

# Graba, Jedna szansa na 100

To zaczęło się  
Na przystanku przy operze  
Zrozumiałem w mig  
Pod swetrem serce mi mocniej zaczęło bić  
Październikowy dzień  
Tramwaj ze studentami...  
Październikowy sen  
Co był o pięter sto nad innymi snami  
Może powinniśmy odpowiedzieć sobie sami  
Kiedy zaczęliśmy się dotykać spojrzeniami  
Że ten cyrk i te historie nie są dla nas...  
Że nam się krzyknąć nie udało...  
Że to dziś jest nasza  
Jedna taka szansa na sto  
Jedna taka szansa na sto  
Jedna taka szansa na sto  
Jedna taka szansa na sto  
Wiosna już dorosła  
Naboje ma w kieszeniach  
Ciśnie mnie tej wiosny sznur  
Jesieninowski sen majem mi pojesieniał  
180 raz  
Przystanek przy operze  
180 deszcz  
Gdy brak języka w gębie - na nic są pacierze  
Może powinniśmy odpowiedzieć sobie sami  
Czy lepiej być latającymi talerzami  
Może lepiej będzie nas w historii tej nie szukać...  
Chociaż licho szepcze nam do ucha  
Że to się dzieje dla nas  
Jedna taka szansa na sto